

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Rok XII.

ŁÓDŹ, ŚRODA 9 PAŹDZIERNIKA 1929 R.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Piotrkowska 106

Nr. 229

MINISTER SKARBU

MATUSZEWSKI

Uzyskanie kredytów zagranicą jest dziś trudne

Nie zdołaliśmy dotychczas zorganizować dostatecznie naszego rynku wewnętrznego stwierdza

Drugi dzień obrad zjazdu izb przemysłowo-handlowych

W drugim dniu narad zjazdu izb przemysłowo-handlowych w ministerstwie przemysłu i handlu pod przewodnictwem p. ministra przemysłu i handlu inż. Kwiatkowskiego wygłoszono szereg referatów. Po referacie dr. Hilchena, jako koreferat do poruszonych zagadnień, wygłosił dłuższe przemówienie dyr. departamentu morskiego inż. Nosowicz.

Po referacie dyr. Nosowicza rozwinęła się OŻYWIONA DYSKUSJA, w której wzięli udział m. in. pp.: Dudziński z Wilna b. min. Kiedroń.

Po referacie dr. Bataglij, zabrał głos wice minister przemysłu i handlu dr. Dołężał, który w dłuższym przemówieniu zastanawiał się nad zagadnieniem wpływu karteli na handel wewnętrzny.

Po przemówieniu p. wice ministra rozwinęła się dyskusja, w której m. in. wzięli udział wice prezes izby przemysłowo-handlowej w Łodzi, dr. Sachs. Ostatnim mówcą w dyskusji nad referatem dr. Bataglij był prezes Minkowski, który zrealizował dyskusję i postawił następujące tezy: 1) kartele wytworzą zyski dla producentów, 2) kartele przez zyski racjonalizują przemysł, 3) kartele pogłębiają rynek ilościowo i jakościowo, 4) kartele nie przeciwdziałają inwestycjom, 5) kartele nie mają za zadanie eliminowanie handlu, 6) kartele wspomagają eksport oraz gospodarcze porozumienia międzynarodowe.

Po krótkiej przerwie zabrał głos kierownik ministerstwa skarbu p. IGNACY MATUSZEWSKI, KTÓRY STWIERDZIŁ, ŻE POLSKA JEST W POSIADANIU WIELKICH ZASOBÓW SUROWCOWYCH,

RAK DO PRACY I MASZYN. Powołując się na twierdzenia przedmówców, minister skonstatował że NIE ZDOŁALISMY DOTYCHCZAS ZORGANIZOWAĆ DOSTATECZNIE NASZEGO RYNKU WEWNĘTRZNEGO.

We wszystkich zagadnieniach, poruszonych przez obec-

nych, JEDEN BRAK przez wszystkich został stwierdzony a JEST NIM PIENIĄDZ. Brak ten podraża pieniądź, utrudnia również. Głównym więc zagadnieniem, stojącym przed rządami oraz przed sferami gospodarczym jest sprawa kapitalizacji.

Do naprawy tej sytuacji słu-

żą dwie drogi:

- 1) uzyskanie kredytów zagranicznych,
 - 2) kapitalizacja wewnętrzna.
- UZYSKIWANIE KREDYTU ZAGRANICĄ JEST DZIŚ TRUDNE, gdyż na świecie pieniądze nie są takimi, aby pożyczki zaciągane zagranicą były wygodne dla naszych sfer

gospodarczych.

Poruszając zagadnienie kapitalizacji wewnętrznej, p. minister stwierdza, iż KAPITALIZACJA WEWNĘTRZNA NIE BYŁABY WYSTARCZAJĄCĄ BEZ AKTYWIZACJI BILANSU HANDLOWEGO. Zastanawiając się dlaczego tak jest, p. minister uważa, iż obieg pieniężny jest bardziej zależny od rynku międzynarodowego, a niżeli wewnętrznego.

W dotychczasowej dyskusji zastanawiano się i badano zagadnienie bilansu, jako zagadnienie walutowe, należy jednak to zagadnienie szerzej potraktować nie tylko jako zagadnienie walutowe, ale również jako problem finansowy.

W naszych stosunkach BILANS PŁATNICZY, zdaniem ministra, JEST RACZEJ FUNKCJA BILANSU HANDLOWEGO ANIŻELI ODWROTNIE. NALEŻY WIĘC ZWRÓCIĆ WYSIŁKI W KIERUNKU AKTYWIZACJI BILANSU HANDLOWEGO.

Wznowienie rokowań handlowych polsko-niemieckich

Poseł niemiecki Rauscher u wiceministra Wysockiego

Warszawski koresp. „Głosu Polskiego“ (S) telefonuje:

Poseł Rauscher po powrocie z Berlina przyjęty był wczoraj przed południem przez p. wiceministra spraw zagranicznych Wysockiego. Jak można przypuszczać, rozmowy te stały w związku z prowadzonymi ostatnio w Berlinie przez posła Rauschera pertraktacjami w sprawie zawarcia traktatu handlowego polsko-niemieckiego.

Poseł Rauscher po dymisji ministra Hermesa, dotychczasowego pełnomocnika do rokowań z Polską, przejął jego agendy i w ostatnich kilku dniach przeprowadził w ministerjum spraw zagranicznych w Berlinie oraz w ministerjum gospodarki szereg rozmów.

Jak donosiliśmy już z Berlina, panuje w kołach rządowych niemieckich daleko idący optymizm co do ostatecznego zawarcia traktatu handlowego t. zw. traktatu ramowego.

Jak można przypuszczać, poseł Rauscher przedstawił już p. wiceministrowi Wysockiemu ostateczne konkretne rezultaty tych rozmów z czynnikami rządowymi niemieckimi, od których zależy podpisanie traktatu handlowego polsko-niemieckiego.

Wedle wiadomości z kół niemieckich, rząd niemiecki okazuje obecnie skłonność do ustępstw wobec postulatów polskich szczególnie jeśli chodzi o wywóz bydła i węgla.

Marszałek Piłsudski zrezygnował

z wyjazdu na uroczystości wileńskie

Prezydent Rzpltej weźmie udział w obchodzie

Warszawski koresp. „Głosu Polskiego“ (S) telefonuje:

Marszałek Piłsudski zrezygnował z wyjazdu na uroczystości wileńskie. Termin wyjazdu zagranicę do tej chwili nie został ustalony.

Warszawski koresp. „Głosu Polskiego“ (S) telefonuje:

Prezydent Rzpltej wyjeżdża do Wilna jutro i będzie brał udział w uroczystościach jubileuszowych uniwersytetu Stefana

Batorego. Tego samego dnia wyjeżdża na uroczystości premier Świątowski. Premier wygłosi w Wilnie dłuższe przemówienie.

Dziś wieczorem udali się do Wilna min. Staniewicz, świeżo mianowany profesor zwyczajny tego uniwersytetu min. Prystor, wiceminister spraw zagranicznych.

Min. Car, który wyjechał w poniedziałek do Wilna na uro-

czystość dziesięciolecia wileńskiego sądu apelacyjnego uczestniczyć będzie również w uroczystościach uniwersyteckich.

W Wilnie bawi pierwszy prezes sądu Najwyższego Suptiński.

Minister Prystor wyjechał do Wilna w towarzystwie dyrektorów departamentów i przeprowadził inspekcję tamtejszych zakładów opiekuńczych kas chorych.

Kryzys regencyjny w Rumunii

BUKARESZT, 8.10. (tel. wł. „Głosu Polskiego“). Rumuńska Rada Regencyjna, która aż do pełnoletności króla wykonywała funkcje panującego, została chwilowo wskutek śmierci jednego ze swych trzech członków, Buzdygana, pozbawiona czynności.

Rząd angielski zatwierdził porozumienie z Rosją Sowiecką

LONDYN, 8.10. (tel. wł. „Głosu Polskiego“). Wczoraj odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którym minister spraw zagranicznych Henderson zdał sprawę z pertraktacji prowadzonych z przedstawicielem Rosji sowieckiej Dowgalewskim. Min. Henderson prosił swych kolegów o zatwierdzenie zawartej umowy. Rada ministrów przychyliła się do wywodów kierownika polityki zagranicznej i umowę zatwierdziła.

Krach

największego banku Austrii

WIEDEN, (ATU) 8.10. — Na tutejszej giełdzie i w sferach finansowych wybuchł wielki popłoch w związku z zawieszeniem wypłat przez największy bank Austrii Boden-Credit Anstalt.

Z OSTATNIEJ CHWILI

RZYM. Wczoraj rano przybyła do Rzymu pielgrzymka śląska pod przewodnictwem biskupa katowickiego ks. Lisieckiego. Pielgrzymkę oczekiwali na dworcu nuncjusz apostolski Marmaggi, chargé d'affaires ambasady polskiej przy Watykanie p. Janikowski i radca ambasady polskiej przy Kwirynale p. Tomaszewski. Pielgrzymka składa się z przeszło 400 osób. W ciągu dnia zwiedziła ona bazylikę św. Piotra. Dziś odbędzie spowiedź jubileuszową, jutro zaś przyjęta będzie na audjencji przez Ojca Świętego. Oprócz biskupa Lisieckiego bierze udział w pielgrzymce biskup częstochowski ks. Kubina.

SZANGHAJ. Według oficjalnego komunikatu rządu nankińskiego w potyczkach na granicy mandzursko-sowieckiej padło w ciągu września 1120 zabitych, 230 żołnierzy chińskich dostało się do niewoli. Zaginionych 56.

LONDYN. Rząd nankiński wzmocnił armię obrony Kantonu do 120 tysięcy ludzi. Ponieważ oddziały zbuntowanego generała Tschang-Fak-Weja wynoszą tylko 30 tysięcy źle zaopatrzonych żołnierzy, przeto obawa o losy Kantonu zniknęła.

PARYŻ. W dniu dzisiejszym prez. Deumergue odbył krótką konferencję z Poincarem. Komunikat lekarski z dnia dzisiejszego donosi, że stan zdrowia Poincarego jest nader pomyślny. Dotąd jednakże nie wyznaczono daty następnej operacji.

Konferencja rozbrojeniowa w Londynie

Ameryka i Anglja mają już dość łodzi podwodnych

LONDYN 8.10. (ATU). W ubiegły poniedziałek rząd angielski wystosował do rządu Stanów Zjednoczonych, Francji, Włoch i Japonii zaproszenie na morską konferencję rozbrojeniową w Londynie. „Times” donosi, iż zaproszenie to jest dokumentem, obejmującym około 1 tysięcy słów.

Na wstępie zaproszenia stwierdza się, iż rządy St. Zjednoczonych i Anglii doszły do porozumienia podczas rokowań, prowadzonych przez Mac Donalda i gen. Dawesa.

Porozumienie to objęło cztery punkty: 1) Obecne rokowania mają być bezpośrednim dalszym ciągiem rokowań nad paktem Kelloga. 2) zasada parytetu dla wszystkich klas jednostek floty wojennej winna być osiągnięta do końca roku 1936. Postanowienie to dotyczy się tylko tych typów okrętów wojennych, które nie są objęte układem waszyngtońskim. Rząd angielski omawiał tę sprawę w porozumieniu z dominjami. 3) Jest rzeczą pożądaną zbadać sprawę wycofywania przestarzałych typów okrętów wojennych i uniknąć, aby program zastępowania przestarzałych jednostek nowymi, ustalony w układzie waszyngtońskim, był przeprowadzony. 4) rząd angielski i amerykański uznają, iż łodzie podwodne powinny być wycofane z użycia. Nie może to być jednak przeprowadzone bez zgody innych zainteresowanych państw.

Wreszcie na zakończenie nota stwierdza, że ostateczne postanowienia mogą upaść jedynie na konferencji głównych mocarstw morskich. Rząd angielski dlatego właśnie wystosował zaproszenie. Nota wyraża nadzieję, że prace konferencji ułożą się w ten sposób, iż Liga Narodów, która omawia całokształt problemu rozbrojenia, korzystając z wyników konferencji, ułatwi sobie pracę.

Między Paryżem a Moskwą—Warszawa

Jak G.P.U. osaczało Biesiedowskiego

Sensacyjne rewelacje dziennikarza hiszpańskiego

Warszawski koresp. „Głosu Polskiego” (S) telefonuje:

Ponure tajemnice praktyk sowieckich, jakie wyszły na jaw w aferze Biesiedowskiego w Paryżu, mają swe rozgałęzienia w całym systemie dyplomacji sowieckiej.

Paryż nie jest tak daleki od Warszawy, jak przekonał się o tem pewien dziennikarz hiszpański, który odwiedził Warszawę w sierpniu r. b.

Redakcja pisma, które wysłało wymienionego dziennikarza — korespondenta swego w Paryżu — do Warszawy, powierzyło mu również misję udania się do Rosji sowieckiej.

Przed wyjazdem do Warszawy zwrócił się więc dziennikarz hiszpański do ambasady sowieckiej w Paryżu, prosząc, aby Biesiedowski, którego przedtem poznał, ułatwił mu wyjazd do Moskwy. Biesiedowski przyrzekł, iż będzie osobiście popierał prośbę dziennikarza i wyśle do komisariatu ludowego spraw zagranicznych depesze z prośbą o udzielenie wizy wjazdowej do Rosji, odpowiedź zaś obiecał skierować do Warszawy, dokąd hiszpański dziennikarz wyjechał.

W Warszawie zgłosił się przedstawiciel hiszpańskiego piśmi do gmachu poselstwa na Poznańskiej.

Zaproszono go do oddzielniego pokoju, gdzie poddano badaniu, które, ku wielkiemu zdziwieniu dziennikarza, obracało się prawie wyłącznie dokoła osoby Biesiedowskiego i znajomości jego z Biesiedowskim.

Pytano, czy Biesiedowski nie mówił cudzoziemcowi o stosunkach wewnętrznych w Rosji o partii komunistycznej, o Stalinię, o Trockim itp.

W końcu rozmowy oświadczone bez wytłumaczenia powodów, iż pozwolenie na wjazd do Rosji nie będzie mu udzielone.

Dopiero po skandalu z Biesiedowskim zrozumiał hiszpański dziennikarz, iż już w sierpniu zagraniczną GPU zaczynała wliście akcję przeciwko Biesiedowskiemu i o przygodzie swej w poselstwie sowieckim w Warszawie opowiedział kolegom paryskim.

Zaproszono go do oddzielniego pokoju, gdzie poddano badaniu, które, ku wielkiemu zdziwieniu dziennikarza, obracało się prawie wyłącznie dokoła osoby Biesiedowskiego i znajomości jego z Biesiedowskim.

Pytano, czy Biesiedowski nie mówił cudzoziemcowi o stosunkach wewnętrznych w Rosji o partii komunistycznej, o Stalinię, o Trockim itp.

W końcu rozmowy oświadczone bez wytłumaczenia powodów, iż pozwolenie na wjazd do Rosji nie będzie mu udzielone.

Dopiero po skandalu z Biesiedowskim zrozumiał hiszpański dziennikarz, iż już w sierpniu zagraniczną GPU zaczynała wliście akcję przeciwko Biesiedowskiemu i o przygodzie swej w poselstwie sowieckim w Warszawie opowiedział kolegom paryskim.

Warszawianka prywatną osobistą sekretarką MAC DONALDA

Przed kilkudziesięciu laty wyemigrował do Londynu kupiec warszawski Stanisław Rosenberg. Jedną z jego córek panna Róża Rosenberżanka zajmuje obecnie wybitne stanowisko osobistej sekretarki premiera Mac Donalda.

Panna Rosenberżanka pracowała w jednym z biur handlowych w Londynie i za młodu jeszcze zapisała się do związku zawodowego pracowniczek handlowych (shop girls). Wyumą i gorliwością okazującą w obronie swoich koleżanek, wysunęła się w związku na pierwsze miejsce. Po zwycięstwie partii pracy w 1924 r., panna Róża znalazła zajęcie w biurze parlamentarnym partii, zwracając na siebie uwagę pilnością i doskonałym ujęciem wielu zagadnień społecznych.

Gdy ostatnio stronnictwo zwyciężyło przy wyborach i ster rządu objął Mac Donald, zamianował pannę Rosenberżankę osobistym, czyli powołał ją na stanowisko najwyższego zaufania. W wywiadzie udzielonym jednemu z dziennikarzy, panna Róża zaznaczyła, że pracuje często od 8 rano do 1 w nocy, nie znając nieraz odpoczynku niedzielnego. Poza tem główną przyczyną na wielkiego zaufania, jakie zdobyła, jest — dyskrekcja.

Często zna najważniejsze projekty rządowe zanim jeszcze dojdą do wiadomości gabinetu, a jednak za nic w świecie nie dopuści się — nie dyskrecji. Aby odpowiedzialnie zajmować stanowisko — mówi panna Rosenberżanka, należy posiadać trzy warunki: dyskrecję, dyskrecję i znowu dyskrecję.

Sposób życia panny Róży jest bardzo skromny. W jednym z przedmieść Londynu zajmuje niewielki pokój; służby nie trzyma.

Jarosław Czyż



aresztowany został we Lwowie oskarżony o to, że przed ośmiu laty urządził nieudany zamach na marszałka Piłsudskiego, podczas Naczelnika Państwa. Czyż wówczas w mundurze majora W. P. zasłaniał właściwego wykonawcę zamachu, Stefana Fedaka. Aresztowany brał również udział w zamachu na b. wojewodę lwowskiego, p. Grabowskiego.

Patrjarcha Miron nie zamierza abdykować

BUKARESZT, 8.10. (tel. wł. „Głosu Polskiego“). Agencja „Orient - Radio” została upoważniona do oświadczenia że wiadomość o tem, jakoby patrjarcha Miron Christon miał zamiar zrzec się członkostwa w radzie regencyjnej — nie jest zgodna z rzeczywistością.

Arabscy posiadacze ziemscy

żądadzą zaniechania bojkotu żydów

JEROZOLIMA, 8.10. (tel. wł.) 50 arabskich posiadaczy ziemskich zwróciło się do wielkiego muftiego, który jest najwyższym przedstawicielem muzułmańskiej władzy duchownej, z żądaniem odwołania bojkotu żydów, który jak twierdzą, najboleśniej odczuwa ludność arabska. Powołując tu przypyszczenia, że pod naciskiem szejchów, mufti wyda odezweję odwołującą bojkot

Ten co obalił Waldemarasa obecnie zachwiany

Telegram własny „Głosu Polskiego“.

KOWNO, 9.10. Stanowisko ministra spraw wewnętrznych Mustejkisa, który był właściwym sprawcą obalenia Waldemarasa, jest mocno zachwiane. Decydujące obecnie na Li-

Turcja przystąpi do Ligi Narodów

GENEWA, 8.10. (tel. wł. „Głosu Polskiego“)

W „Journal de Geneve” ukazał się artykuł członka tureckiego Zgromadzenia Narodowego Mahmuta, w którym ten wpływowi polityk turecki, oświadcza że Turcja byłaby gotowa przystąpić do ligi Narodów, pod warunkiem, że dana jej będzie możność aktywnej współpracy

30 milj. zł. na roboty budowlane

Warszawski koresp. „Głosu Polskiego” (S) telefonuje:

Jak się dowiadujemy, rząd zamierza w przyszłym roku wyasygnować poważną sumę na

twie czynniki zarzucają mu dążenia dyktatorskie.

Należy się więc liczyć z ustąpieniem Mustejkisa już w najbliższych dniach i z powołaniem na stanowisko ministra spraw wewnętrznych gubernatora Klajpedy pułk. Merkisa.

na terenie Ligi.

W kołach Ligi Narodów twierdzą, że Mahmut ma prawdopodobnie na myśli przyznanie Turcji półstałego miejsca w Radzie, co będzie ewent. można skutecznie w roku 1931, kiedy to kończy się termin półstałego miejsca innego państwa mahometanckiego, mianowicie Persji.

cele ożywienia ruchu budowlanego. Suma ta wynosić będzie około 20 — 30 milj. zł. i wyasygnowana będzie z funduszu „F” pożyczki stabilizacyjnej.

Sensacyjny proces na Litwie

Czy 60 letni prałat Olszauskas zamordował swą przyjaciółkę?



Prałat Olszauskas

Dnia 1 października rozpoczął się w Kownie niezwykle proces — o zabójstwo Stanisławy Ustjanowskiej. Oskarżony jest 60-letni prałat Olszauskas, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli duchowieństwa katolickiego na Litwie, którego miały jakoby łączyć długoletnie i bliższe stosunki z Ustjanowską.

Dnia 15 sierpnia roku ubiegłego w miejscowości kuracyjnej Birsztany pod Kownem, w lesie, znaleziono zwłoki 54-letniej Stanisławy Ustjanowskiej. Ekspertyza lekarska stwierdziła, iż śmierć nastąpiła wskutek uduszenia, mniej więcej 3 dni przed znalezieniem trupa. Na drzewie, obok którego znaleziono Ustjanowską, wisiał przerwany sznur.

Żadnych bezpośrednich poszlak, obciążających kogokolwiek śledztwo pierwiastkowe nie ujawniło, gdy oto po 6 miesiącach, nagle aresztowano prałata Olszauskasa, oskarżając go o zabójstwo Ustjanowskiej. Powodem tego sensacyjnego aresztowania, które wzbudziło niezwykłe poruszenie nie tylko na Litwie, ale odbiło się również dość głośnym echem na Watykanie, gdzie prałat Olszauskas był dobrze znany, były, jak to już dziś z całą niezbornością da się stwierdzić dwa względy: przedewszystkiem plotki ludzkie, szereg wiadomości, które przechodząc z ust do ust rozrastały się i tworzyły fantastyczne podłoże rzekomo przez Olszauskasa dokonanej zbrodni, po drugie — według, iż prałat był znany ze swoich przyjaznych stosunków z Polakami na Kowieńszczyźnie, a rządowi Waldemarasa niezmiernie zależało na jego skompromitowaniu.

Oto, jaka wersja krążyła w Kownie, co do stosunków prałata z Ustjanowską:

Znajomość datowała się jako by z przed 35 jeszcze lat, kiedy Olszauskas był młodym wikarym i poznał Ustjanowską, wówczas jeszcze pannę Daniłowicz w jednym z majątków kresowych, Panna Daniłowicz miała jakoby przez pewien czas być nauczycielką młodszych braci Olszauskasa. Nawiązał się bliższy stosunek, którego rezultatem było przyjście na świat chłopca, nazwanego imieniem „Ryszard”.

Dziecko wysłano do majątku brata Olszauskasa, matka wyjechała wkrótce do Francji, gdzie wstąpiła do klasztoru.

W 1905 roku, Stanisława Daniłowicz, opuszcza klasztor, przybywa do Odessy, gdzie poślubia inżyniera Ustjanowskiego. Z małżeństwa tego przyszło na świat dwoje dzieci, córka i syn. Mimo swego małżeństwa, Ustjanowska nie zrywa jednak z ks. Olszauskasem, który stopniowo wybiła się na

czoło litewskiego duchowieństwa, zaczyna odgrywać rolę w świecie towarzyskim, odbywa często podróże zagranicę.

Tymczasem mały Ryszard podrosł i matka zabiera go do swego domu. Ulegając namowom Olszauskasa, Ustjanowska powierza mu kilkoletniego Ryszarda, a Olszauskas udaje

się w podróż do Ameryki, celem zebrania funduszów na cele budowy seminarjum, zabiera z sobą swego syna. Po powrocie z Ameryki Olszauskas zawiadamia Ustjanowską, iż chłopiec został umieszczony w jakimś zakładzie naukowym pod nazwiskiem Jolina Blocka-Olszauskas, chciał bowiem jakoby całkowicie „zamerykanizować” swego syna i pozostawić go nazawsze zdala od siebie i matki.

Mijały lata. W 1919 roku Olszauskas, bawiąc w Paryżu, spotkał na ulicy w uniformie żołnierza amerykańskiego, swego syna. Miał nawet jakoby pisać o tem do Ustjanowskiej. Już po paru miesiącach jeden z towarzyszy broni jego syna, za wiadomości go o tem, że Ryszard zginął na polu walki.

I ta wiadomość doszła do Ustjanowskiej i wywarła na niej tak wstrząsające wrażenie, że porzucając swój dom, miała jakoby przybyć do Kowna do Olszauskasa, który był

już wówczas prałatem, aby zażądać bliższych informacji o losie swego dziecka.

Ustjanowska była podobno bliska obłędu, posiwiała w ciągu jednej nocy i niejednokrotnie nachodziła mieszkanie prałata, domagając się, by ten wyjechał do Francji i odnalazł grób Ryszarda.

Ustjanowska miała również niejednokrotnie grozić prałatowi zdemaskowaniem jego podwójnego życia, wyjazdem do Rzymu, gdzie chciała opowiedzieć historię swego życia.

Wreszcie nieszczęśliwa kobieta miała wpaść w melancholję i niejednokrotnie wspominała o samobójstwie. W Birsztanach miała po raz ostatni widzieć się z Olszauskasem.

Tak fantastycznie brzmią opowieści dokoła tego niezwykłego procesu, który mimo nalegań oskarżonego i jego obrońcy toczył się za zamkniętymi drzwiami. Powszechnie to jeszcze bardziej tysiące krążących pogłosek.

MORFINA CZY RABUNEK? TAJEMNICZE ZAGINIĘCIE MARJI ORSKIEJ

Rodzina przypuszcza, iż znana ta gwiazda kinowa padła ofiarą mordu rabunkowego

BERLIN, 8 października. (Telegram własny „Głosu Polskiego”).

Rodzina, zaginionej w tajemniczy sposób znanej aktorki kinowej, Marji Orskiej, zgłosiła się do policji kryminalnej z żądaniem podjęcia poszukiwań. Przypuszczenie, że Marja Orska, która jako morfinistka czas dłuższy przebyła w zakładzie, zatrzymała się gdzieś nadmierną ilością narkotyku, zdaje się być wątpliwym. Dotychczasowe poszukiwania nie dały żadnego rezultatu. Radca Frankfurter, wuj zaginionej artystki, zawiadomił władze, że Orska w ubiegłym tygodniu wyjechała z Kolonii w kierunku Wiednia, gdzie na dworcu oczekiwać miała na nią pokojówka. Nadzieja, że artystka opuściła pociąg w drodze, mianowicie w Norymbergii, aby resztę podróży odbyć aeroplanem, według opinii władz śledczych, nie posiada absolutnie żadnych podstaw. Również hipoteza, że Orska, przez nadmierne zażycie morfiny, popadła w stan nieprzytomności, zdaje się być całkowicie błędna, bowiem w podobnym wypadku, wiedząc, że jest szukaną przez parę dni, Orska dałaby znać o sobie zropaczonej rodzinie. Nigdy atak zatrucia morfiną nie trwał u niej dłużej, niż dwa dni. **Ponieważ Orska miała przy sobie wszystkie swe klejnoty, przedstawiające kolosalną wartość, policja nie wyklucza możliwości napadu rabunkowego, tem łatwiejszego, że artystka ostatnio znajdowała się w stanie częściowego zamroczenia narkotykiem.**



Marja Orska

wanego pociągu pośpiesznego, zajęła jednak miejsce w wagonie bezpośrednim idącym do Berlina, a nie, jak sądzono ogólnie — do Wiednia. W wagonie konduktor zarezerwował dla Orskiej specjalny przedział, ponieważ źle się czuła. Służba hotelowa twierdzi, że Orska nie robiła wrażenia przygnębionej duchowo, zachowała się całkiem normalnie, zdawała się być tylko bardzo zmęczoną. Cała ta afera tajemniczego zniknięcia Marji Orskiej wywołała wielkie wrażenie.

BERLIN, 8 października. (Telegram własny „Głosu Polskiego”). Jak się okazuje Marja Orska w zakładzie d-ra Kachlego była zupełnie bez środków pieniężnych. Potwierdza się jednak

fakt, że przy opuszczaniu sanatorium posiadała przy sobie bardzo dużo cennej biżuterji i kosztowności.

WIEN 8 października. (Więgram własny „Głosu Polskiego”). Po kilku zaledwie tygodniach śledztwa w sprawie organizacji bombarskiej w Niemczech dają się ustalić następujące wytyczne: dochodzenie posunęło się tak daleko, że wkrótce będzie można zamknąć śledztwo. Wobec przyznania się niektórych oskarżonych do zarzucanych im czynów, prokuratura jest zdania, że proces będzie mógł odbyć jeszcze w grudniu roku bieżącego. Głównemu oskarżonemu Heinowi oskarżenie zarzucha zorganizowanie siedmiu zamachów bombowych. Przed sądem stanie kilkanaście osób. Wszyscy oni są bardzo poważnie skompromitowani. Udało się ustalić, na mocy znalezionej korespondencji, oraz pewnych zeznań, gdzie, kto i kiedy brał udział w zamachach dynamitowych, kto dostarczał i przewoził materiały wybuchowe i kto konstruował maszyny piekielne. Nie tylko poszczególne osoby są ciężko oskarżone, ale całe organizacje ultranacjonalistyczne. U odpowiednich sfer czynione są przez wpływowych nacjonalistów zabiegi, ażeby sprawę całą ograniczyć do paru osób i nie nadawać jej politycznego znaczenia. Materiał dochodzenia jest wszakże tego rodzaju, że nie da się to przeprowadzić.

Dr. Curtius



Tymczasowy następca zmarłego min. Stresemanna.

RADIO WIADOMOŚCI

LONDYN,

W południowej części prowincji Bombay oraz miastach Malegaow i Dhula na północny wschód od Bombaju wybuchła dżuma.

Dotychczasowe środki zapobiegawcze, stosowane przez rząd okazały się niedostateczne.

W ostatnim tygodniu września zachorowało na dżumę 238 osób z czego 135 zmarło.

WILNO. Onegdaj na dworcu kolejowym w Grodnie przy skrzyżowaniu torów Grodno — Białostok pociąg towarowy, idący od strony Białegostoku, najeżdżał na pociąg, wyruszający z Grodna, wskutek czego w pierwszym pociągu została uszkodzona lokomotywa oraz trzy wagony, przyczem kierownik pociągu doznał ciężkich obrażeń ciała. W drugim pociągu zostały zdruzgotane cztery wagony. Więcej ofiar w ludziach na szczęście nie było.

TEATR KAMERALNY

Dziś i jutro dwa ostatnie występy gościnne

Mieczysława FRENKLA

w komedji M. Bałuckiego p. t.

„GRUBE RYBY“

Premjera „KAROL i ANNA“ odłożona została do piątku b. tygodnia.

Konfiskata odezwy Waldemarasa

RYGA, 8.10 (ATU) Według nadeszłych tu wiadomości z Kowna w dniu dzisiejszym na rozkaz ministra spraw wewnętrznych cenzura skonfiskowała ostatni wywiad udzielony dziennikarzom zagranicznym o sytuacji na Litwie. Charakterystyczne jest iż cenzura konfiskując wywiad Waldemarasa oparła się na przepisach prasowych wydanych przez Waldemarasa swego czasu.

Przepis odnośny głosi, iż zabronione jest rozpowszechnianie wszelkich wiadomości podkopujących autorytet władzy.

KRWAWE STARCIE

Z KOMUNISTAMI W PARYŻU.

Przywódca socjalistów Leon Blum ranny

PARYŻ, 7.10. (ATU) W całej Francji, a szczególnie zaś w Paryżu należy spodziewać się walnej rozgrywki pomiędzy komunistami a socjalistami. Wczoraj odbył się w Paryżu w myśl zaleceń międzynarodówki II wielki zjazd młodzieży francuskiej w sprawie pokoju powszechnego.

Komuniści również chcieli podobne zebranie zwołać, lecz nie uzyskali aprobaty władz bezpieczeństwa. Wobec powyższego z zemsty komuniści wtargnęli na salę obrad młodzieży socjalistycznej. Wywiązała się bójka w trakcie której rany odniósł również przywódca socjalistów Blum.

W związku z tem dziś komuniści rozrzucają odezwy głoszące, że socjaliści po porozumieniu się z policją zaatakowali komunistów. Socjaliści natomiast w organach swych ostro atakują ministerstwo spraw wewnętrznych za zbyt energiczną akcję policji w likwidowaniu zająścia.

MAURZYC DEKOBRA

7

ROMANŚ WSPÓŁCZESNY

Serenada Śmierci

Powieściowy dodatek codzienny
:-: „GŁOSU POLSKIEGO” :-:

Wówczas moja Dalila, napół naga, pociągnęła mnie na łóżko i, przyłożywszy, niby lekarka najśrodsza, głowę do mojej pierśi, spytała, czy, w razie czego, moja aorta wytrzyma nerwowe napięcie, towarzyszące czynności zasypywania granatami kuluarów ministerjalnych. Odpowiedziałem, że z chwilą, kiedy podchodzi do mnie od strony sportu, nie mam już żadnych obiekcyj.

— Ależ oczywiście kochanie! — wyrzeknęła wówczas. Traktuj to sobie jako sport, jeżeli wolisz. Nie żądam od ciebie, abyś był ideowcem. Zresztą ci, którzy robią rewolucję, nigdy nie działają z przekonania. Przekonania mają tylko ci, którzy do rewolucji podjudzają. Gdyby papa był przywódcą partii monarchistycznej w Portugalji, albo Naderem norweskich legitymistów, biegłabym z równym zapalem na nie — a i ty, najdroższy, równie łatwo mógłbyś bronić i osłaniać pierśią to, co będziesz palił i zajmował wraz ze mną. Czy wyobrażasz sobie, że to przekonania każą mi dążyć do urzeczywistnienia komuny powszechnej i do powrotu Unionistów w granice Turcji? Myślisz, że z zamiłowaniem wybieram drapiące płótno równości, odrzucając miękki jedwab?

Gdzie tam... Ale ojciec mnie wzywa. A, o ile nie wierzę w nic na świecie, wierzę w moją bezgraniczną, głęboką miłość i cześć dla niego. On, on jest naprawdę szczery... To apostoł, któryby się dał ukamieniować w imię swoich społecznych utopij. Ja, która pluję w twarz moskiewskim komediantom, zdobywającym władzę dla zaspokojenia swojej głupiej pychy; która gardzę temi larwami ghetta, zatruwającymi Europę swym jadem; która drwię w żywe oczy z ich ambasadorów, z ich augurów, wprowadzających w czyn komunizm przez wkładanie swoich milionów do banków londyńskich i genewskich... otóż ja kłękam przed ludźmi takimi, jak mój ojciec, dla których ubóstwo osobiste jest hasłem sztandarowym, a których życie proste i prawe jest przykładem dla innych... Zatem, z miłości dla tego, który mi jest drogi nad wszystko w świecie, idę rzucić się w to wszystko, bez wahania, z zamkniętymi oczami!

Tak to zatem wyjechaliśmy — ona i ja, dwoje dyletantów ruchów społecznych, improwizowani wrogowie kemalistycznego régime'u. Co mi się bardziej podobalo w tej aferze, to jej ide-

alna wprost bezużyteczność. Szedłem walczyć po stronie powstańców — jakbym szedł na partje bridge'a. Przyznam się panu, że mnie to poprostu bawiło. Miałem kiedyś przed wojną przyjaciela, Francuza, który był idealnym uosobieniem gentleman-pirata. Jedyną jego namiętnością było mieszanie się do nieswoich rzeczy. Jako dzieciak prawie brał udział w wojnie burskiej i został ranny przy oblężeniu Ladysmith. W pięć lat potem, kiedy mu się znudziło siedzieć w Nizy, ruszył do Wenezueli i robił zamach na prezydenta. Potem wszedł do rady wojskowej wice-króla Chin południowych, i o mało nie został wbity na pał w Yun-nan. Kondotjer z urodzenia, nie potrafił wytrzymać nigdy pół roku w żadnym cywilizowanym kraju. Rozumie pan, że przyszłość Transwaalu była mu, w gruncie rzeczy, absolutnie obojętna, zarówno, jak rząd wenezuelski i handel opium na południowym brzegu Hoang-Ho. Poprostu urodził się w epoce melonika, a duszę miał z czasów wielkich eksploracji... Chłopak ten wzburzył we mnie zawsze szczery podziw, to też pójscie w jego ślady sprawiła mi pewną satysfakcję. Byłem zresztą szczęśliwszy od niego, ponieważ tem, co mnie sprowadzało z ubitych szlaków przyjętej etyki — był uśmiech ukochanej kobiety.

Skorośmy przybyli do Sofji, moja pani przedstawiła mnie kuzynowi Oskarowi — inaczey mówiąc Fedorowi Piatyńskiemu, sekretarzowi generalnemu Partji i duszy Konsomoła — organizacji młodzieży komunistycznej. Towarzysz przywitał się z nią serdecznie — na mnie popatrzał badawczo i dość nieufnie. Ona usiłowała go uspokoić.

— To mój kochanek — oświadczyła.

— Cóż z tego?

— Jest całym sercem ze sprawą komitetu Siła i Jedność.

— Niepewne. Jest może z wami zmysłami, ale nie działacie mu na mózg, towarzyszko.

— Ręczę za jego lojalność.

— Muzułmanin?

— Tak. Domieszka krwi francuskiej.

— Niedobrze!... Francuzi są niemożliwi. Za dużo rezonują.

Zapewniłam pana, że, gdybyśmy byli sami, dałbym dobrą naukę temu panu od wychowania czerwonych kurczaków. Dałem wówczas dowód niepospolitej cierpliwości. Wkońcu Fedor Piatyński raczył wyjaśnić nam sytuację i zdać sprawę z najbliż-

szych projektów. Radził nam jechać do Konstantynopola w charakterze zwykłych turystów, by nie budzić podejrzeń.

Tymczasem dzień, wyznaczony przez komitet Siła i Jedność w porozumieniu z sekcją bałkańską propagandy rewolucyjnej, był już bliski. Planowana była akcja równoczesna na terenie Turcji, Mezopotamji, Arabji i Persji. Miał to być pierwszy akt dramatu anglo-sowieckiego. Chodziło o uratowanie drogi do Indji, dla dodania ducha nacjonalistom, podminowanym przez Mahatmę Ghandiego, i zachęcenia ich do powszechnego powstania przeciwko okupacji. Potem dopiero miano przystąpić do ostatecznego rozsądzania cokołu brytyjskiego lwa.

Następnego dnia po rozmowie z kuzynem Oskarem stanęliśmy w Pera Palace. Nie wiem, czy pan jest tego samego zdania, ale sądzę, że Konstantynopol musiał wyrosnąć nad Bosforem tego samego dnia, kiedy Bóg wziął lekcję kompozycji w niebieskiej Szkole Sztuk Pięknych. Poprostu widzi się palec Najwyższego, którym ten niezrównany pejzażysta mierzy widnokrąg. Dla użytku dusz wrażliwych stworzył uroczy cmentarz Eyub, z jego majestatycznymi cyprysami, które dopomagają wspomnieniom piąć się do nieba. Doprawdy, Stambuł, Pera, Galata i Scutari zostały podszeptnie ludziom przez jakąś szczególną Opatrzność, dbałą o dostarczenie amatorom niezapomnianych wizji bajki, która trwa.

Przez całe trzy dni graliśmy sumiennie oboje rolę beztrojskich turystów. Znałem wprawdzie Konstantynopol na pamięć, ale niektóre miasta nie nudzą nigdy, jak nie nudzi obecność, nawet bezustanna, kobiety o pewnej specjalnej kulturze. Słyszałem, jak podróżni skarżyli się na zniknięcie Jezów i jachmaków.

Jakgdyby Broadway nie było sobą bez sztywnych słonkowych kapeluszy, a plac Zgody utraciłby coś ze swej harmonji linii, bez zgrabnych figurek małych boyów, biegnących przezeń z posytkami! Ubiór ma swoją część w przysłowiowym czarze Wschodu, to prawda.

Ale czyż to nie przesada twierdzić, że Stambuł stracił rację bytu, odkąd czerwony fez zastąpiono w nim szarą czapką? Więcej, niż mody i obyczaje, zmieniły niestety oblicze miasta częste pożary; tego czarownego miasta, gdzie ciche gromadki małych, drewnianych domków skupiały się pod przemożną o-

pieką wyniosłych meczetów. Przeklęty ogień zniszczył dolinę Lyksusa, spustoszył okolice meczetu Bajazeta, rozsypał popioły aż po zamek Siedmiu Wież. Chciało nam się płakać na widok skutków niedawnych kataklizmów. Ale cóż! Polityka ma swoje racje, których serce uznać nie może.

Czwartego dnia u mojej kochanki pojawił się jakiś gość tajemniczy. Powierzona mu była misja zaprowadzenia nas do jej ojca. Moja romantyczna żyłka kazała mi oczywiście wyobrazić sobie owego ojca, kryjącego się w którymś ze starych opustoszałych Jali, zamykających dawną świetność w czterech pokrytych pleśnią murach odbijających się w Bosforze.

Co za rozczarowanie! Pan Gheridze zajmował ciasne trzy-pokojowe mieszkanie tuż obok placu Taxim, w zupełnie nowoczesnym domu, w sąsiedztwie dyrekcji tramwajów. Miedziana tabliczka na drzwiach głosiła niewinnie, w języku francuskim i tureckim:

Ekspert Rachunkowy.

Mężczyzna koło lat pięćdziesięciu pięciu z siwiejącą brodą, spojrzenie łagodne, głos cichy i przekonywujący. Nie było w nim nic z rozegzaltowanego sekciarza, wrzeszczącego na wsze strony o swojej nienawiści do ustalonego porządku. Niktby nie przypuścił, że to uosobienie łagodności lada chwila ruszy do potężnego ataku. Mówił do nas tonem solidnego burzujaka, grającego w szachy na kanapce kawiarni Republikańskiej:

— Rewolucja turecka podłoży ogień pod Bliski Wschód. Zaskoczmy ich nagle, zanim potęgi europejskie, prowadzące ofensywę przeciwko bolszewizmowi, zdążą im przyjść z pomocą. W przeciągu pięciu dni opanujemy cieśniny, izolujemy Angorę. Nasi emisariusze, którzy od roku urabiają Syryję, Palestynę i Hedżas, czekają tylko na ten sygnał, którym będzie zbudzenie się ducha Starej Turcji. W Dżeddah porwaliśmy za sobą wszystkich pielgrzymów, dążących do Mekki... Możemy być panami Konstantynopola, położony trupem tysiąc ludzi. Straty z naszej strony obliczam na jakie dziesięć osób...

Śpiwnym swym głosem, ojciec mojej kochanki układał sobie trupy od niechcenia, niby zapalki na stoliczku. Tak nieprawdopodobnie silna wiara przyprowadziła mnie o zawrót głowy. Pomyślałem wówczas, że wszelkie konflikty w przyszłości nie będą bynajmniej starciem się

ras, walką zbuntowanego Wschodu ze skwaszonym Zachodem. Spengler w swoim Zmierzchu Zachodu, Keyserling w Rodzajnym Świecie — biorą skutek za przyczynę. W przyszłości istnieć będzie wyłącznie walka tych, którzy nic nie mają, a których są miriady, z tymi, którzy coś mają, a których są tylko miliardy, walka analfabetów z intelektualistami, tych, którzy posiadają konto w banku, przeciwko tym, którzy przepijają swój dzienny zarobek, powszechny rabunek bogactw przez hordy proletariatu. Przenigdy żołnierze francuscy, niemieccy, włoscy i austriaccy — nie rzucali się na siebie z okopów spojrzeń takiej gwałtownej nienawiści, jaka zapala się w oczach robotnika, którego ochlapał w pedzie błotem powóz dyrektorski. Obywatele dwóch sąsiednich krajów nigdy dobrze nie wiedzą w czasie wojny, dlaczego właściwie się zabijają. Panowie z wszelkich akademii, politycy i dziennikarze usiłują im to wyjaśnić. Nie udaje im się to naogół. Natomiast proletarijat każdego chyba narodu, zahypnotyzowany przez złych polityków, którzy schlebują jego lenistwu i podsycają jego zazdrość, wydusiłby z satysfakcją własnych współobywateli. Azja nie pokazuje jeszcze kłów. Tylko bolszewizm, szkał potworny, ujada przed drzwiami cywilizacji zachodniej. Atak na własność indywidualną — oto konflikt, którego należy się spodziewać. Przebudzenie Azji, zalew Europy? To wszystko fantazja. Zółta przeciwko białym? Nie. Tylko moskiewscy opętanci przeciwko dorobkowi cywilizacji greckofacińskiej, przeciwko wszystkiemu, coby zapewniło postęp ludzkości. Dopiero, kiedy się widzi, jak ci pogromcy religji tworzą z antyklerykalizmu podporę swego systemu pedagogicznego, a równocześnie ubóstwiają Lenina i czczą, jako Mesjasza ich religji — poznaje się, jak głęboko tkwi dwoistość w ludzkiej naturze... Pozwoli pan, drogi panie, że zanurzę twarz w tej rozkosznej, czystej, ciepłej wodzie?... Co za luksus, po cuchnących pomyjach w moim dzbanku!

Po chwili Ibrahim był już znów pięknym Egipcjaninem jak za dawnych czasów, wróciły ciepłe refleksy na ściągłą twarz, a choć wychudł i rysy mu się zaostrzyły, spojrzenie pełne było radosnego życia.

Ciągnął dalej:

(Dalszy ciąg jutro).

10 MIESIĘCY TWIERDZY ZA ZABÓJSTWO ZIĘCIA

Epilog ponurego dramatu rozegrał się wczoraj przy drzwiach zamkniętych

W sądzie okręgowym w Łodzi toczyła się przy drzwiach zamkniętych sensacyjna sprawa przeciwko Janowi Paciorowi i córce jego Józefie Millerowej oskarżonych o zabójstwo Antoniego Millera zięcia i męża oskarżonych.

Okoliczności tej sprawy przedstawiają się następująco: Pewnego wieczora Antoni Miller, który od szeregu lat nie pracował i był na utrzymaniu teścia, powrócił pijany do domu.

W mieszkaniu znajdował się wówczas teść i żona.

Młoda kobieta, zalewając się gorzkimi łzami, zawołała do męża:

Jak ci nie wstyd! My tu umieramy z głodu, a ty lajdaczysz się po knajpach!

— Siedź cicho! — odparł jej ponuro i zażądał kolacji.

Millerowa dała mu, co miała. Mąż najadł się i następnie położył się do łóżka.

— Chodź do mnie — rzekł do żony.

Młoda kobieta zbliżyła się do niego. Miller nie zwracając żadnej uwagi na teścia, obserwującego w milczeniu jego zachowanie, w cyniczny sposób zażądał od żony perwersyjnych zboczonych pieszczot.

Młoda kobieta odwróciła się ze wstrętem od męża i zeskokczyła z łóżka.

Miller chciał ją przytrzymać. Chwylił ją za ramiona i począł ją gwałcić pięściami po głowie.

Wówczas do awantury wnieśli się teść który dotychczas nie odzywał się słowem.

Chwylił on siekiere, leżącą przy piecu i z całej siły uderzył nią w głowę Millera.

Miller zwałił się na podłogę,

brocząc obficie krwią. Teść, nie panując już zupełnie nad swymi nerwami, zadał mu jeszcze kilka uderzeń w szyję i uspokoił się dopiero wówczas, gdy Miller przestał zdradzać oznaki życia.

Po dokonanej zbrodni Pacior uknął się do swego mieszkania. Millerowa udała się sama do najbliższego komisariatu.

— Zabiłam swego męża — oświadczyła dyżurnemu przodownikowi z zimną krwią. Policja w pierwszej chwili nie dała wiary jej oświadczeniu. Udało

się jednak do jej mieszkania, gdzie znaleziono zwłoki jej męża.

Szczegółowe dochodzenie ustaliło, iż zabójczynią była nie Millerowa lecz jej ojciec.

Władze śledcze aresztowały ją wraz z jej ojcem, gdyż istnieją pewne poszlaki, iż jednakże współdziałała w zabójstwie.

W dniu wczorajszym sąd wydał wyrok skazujący Jana Paciora na 10 miesięcy twierdzy z zaliczeniem aresztu prewencyjnego — Millerową zaś uniewinnił.

Reformy w tramwaju

Co gubią roztargnione łodzianki

Jak wynika ze statystyki prowadzonej przez KĘŁ łodzianie w miesiącu wrześniu zostawili w tramwajach następujące rzeczy:

1 parę cholewek, 12 portmonek, 1 parę binokli, 16 sakiewek, 1 parę pończoch, 4 teczki, 1 koszyk z garnkami, 3 laski, blok rysunkowy, 14 parasolek, 1 szczerkę ręczną, 3 paczki, 1 halke, 3 książki, 2 pary pantofli, 1 szalik, 3 chustki, 1 kawałek towaru, 1 parę okularów, 2 berety, 1 pantofel, 7 czapek, koszyk z towarem, 1 parę reform, 1 teczkę do rysunków, 5 koszul, 1 siennik, 1 parę kalessonów, klucz do bramy, 9 rękawiczek, 1 ręcznik, 2 pary spodni, obrus, kostium kąpielowy, fartuch, pasek skórzan, koronkę,

welon żałobny, płaszcz gumowy, walizkę, koszyk, szalik, pończochy, płaszcz, 3 sztuki białej białej, 1 garnek.

Przedmioty powyższe są do odebrania w wydziale ruchu K. E. Ł. przy ulicy Tramwajowej 6.

Ci którzy będą szacować nasze dochody

Jak się „Głos Polski” dowiaduje na jednym z najbliższych posiedzeń rady miejskiej dokonane zostaną wybory członków i zastępców komisji szacunkowych podatku dochodowego.

Kadencja obecnie urzędujących komisji upływa w dniu 31 grudnia b. r.

Jak po maśle posuwają się roboty asfaltowe

Prace przy asfaltowaniu lewej części ul. Piotrkowskiej postępują w szybkim tempie naprzód.

O ile na przeszkodzie nie staną względy atmosferyczne wyasfaltowana ulica oddana zostanie do użytku jeszcze przed dniem 1-ym listopada.

Natomiast asfaltowanie Placu Wolności wobec konieczności utrzymania ruchu, co uniemożliwia szybkie tempo robót, zakończone zostanie w drugiej połowie listopada.

Handlarze starzyzną winni posiadać licencje

Urząd przemysłowy województwa zawiadomił urząd przemysłowy I-ej Instancji, iż osoby, skupujące starzyznę, uważać należy jako prowadzące przemysł okrężny.

Wobec powyższego handlarza starzyzną powinni uzyskać od urzędu przemysłowego I-ej Instancji licencje, uprawniające ich do prowadzenia tego przemysłu.

Na żądanie ogólne

— JESZCZE —

dni 2 dni

Prenumerata premjowa

Każdy kto wpłaci bezpośrednio w admin. „Głosu Polskiego”

za miesiąc październik

złotych 6 złotych

w środę lub czwartek 9 i 10 października

otrzyma bezpłatnie

TOM POWIEŚCI

Duży wybór nowych wydawnictw.

Cena księgarska 2-3 złotych.

TYLKO 2 DNI

Administracja „Głosu Polskiego” Piotrkowska № 106.

otwarta od 8 i pół do 20.

Akcja zadrzewiania ulic przeprowadzona będzie na jesieni

Wydział plantacji miejskich przystąpił w bieżącym miesiącu do jesiennej akcji zadrzewiania ulic.

Akcja ta ma w pierwszym rzędzie za zadanie wysadzenie drzew na tych ulicach, na których wykopano drzewa, zamrożone w czasie zimy 1928 — 1929 r.

Straty, spowodowane przez mrozy we wspomnianym okresie w drzewostanie ulicznym, parkowym i na skwerach wyrażają się w liczbie około 7.000 drzew, które zeschnęły wskutek zmarznięcia.

Zaznaczyć należy, iż straty te częściowo zostały pokryte przez wiosenną akcję sadzenia drzew, w czasie której wysadzono przeszło 5 tysięcy drzew i krzewów.

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują apteki: F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Ilnickiego i Cymara (Wólczajska 37), Sułki, J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 81).

Audiatur et altera pars

P. P. S. frak. rew. przeciwko

„Dzielnicy Górnej”

Okręgowy komitet robotniczy PPS frakcji rewolucyjnej nadsyła nam następujący komunikat w sprawie dzielnicy „Górnej” tej partii.

W związku z destrukcyjną i szkodliwą dla organizacji PPS d. fr. rew. działalnością członków komitetu dzielnicy górnej Ignacego Syski, Bolesława Strużewskiego, Jana Błaszczyka, Józefa Górniaka, Andrzeja Matusiaka Bruno CKR dawnej fr. rewolucyjnej na miasto Łódź w dniu 30 września r. b. zawiesiło ich w czynnościach członków partii.

Biurowi CKR d. fr. rewolucyjnej poleciło powyższym zawieszonym najpóźniej do dnia 1 października r. b. oddać książki, dokumenty, rachunki, pieczętki i pieniądze partyjne, zebrane ze składek partyjnych.

Wyżej wymienieni pomimo podpisania protokołu, w którym przyjmowali do wiadomości powyższe decyzje władz partyjnych, doreczyli tylko znaczki partyjne, zatrzymując nadal przy sobie pozostałe dokumenty, pieniądze partyjne ze składek robotniczych pochodzące.

Na tej podstawie Biuro CKR d. fr. rewolucyjnej usunęło wyżej wymienionych: J. Syskę, B. Strużewskiego, J. Błaszczyka, Górniaka i A. Matusiaka z szeregu członków partii.

Biurowi CKR d. fr. rewolucyjnej ostrzega publicznie przed wyżej wymienionymi jako

szkodnikami ruchu robotniczego.

Biurowi CKR d. fr. rewolucyjnej unieważnia listy składkowe, będące w posiadaniu wyżej wspomnianych panów oraz komunikuje, że za ich działalność i wystąpienia nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Organizatorzy P.W.K.



Prez. Wachowiak i prez. Ratajski

Zjazd delegatów B. B. W. R. Okręgu łódzkiego Referaty i rezolucje

W dniu 6 bm. w sali „Zrzeszenia teatrów świetlnych” w Łodzi odbył się zjazd delegatów B. B. W. R. pow. łódzkiego, w którym wzięło udział przeszło 150 osób. Zebranie zagała poseł Gogolewski, poczem na przewodniczącego zjazdu powołano burmistrza Zgierza p. Świercza.

Po wysłuchaniu depesz holdowniczych do pana prezydenta Rzeczypospolitej, oraz do p. marszałka Piłsudskiego, wygłoszone zostały przez p. inspektora Szczerbińskiego i posła Gogolewskiego 4 referaty o sytuacji politycznej, zmianie konstytucji, stosunku B. B. do samorządu i sprawach organizacyjnych.

Po ożywionej dyskusji, w której zabierał głos cały szereg mówców, przyjęto kilka rezolucji m. i. następująca:

Zjazd wyraża podziękowanie rządowi za podjęcie akcji w kierunku złagodzenia kryzysu gospodarczego i wyraża nadzieję, że kryzys ten uda się w najbliższym czasie opanować. Równocześnie domaga się przyjęcia maforolnej ludności z pomocą kredytową w postaci udzielania przez P. B. R. krótkoterminowych pożyczek.

Ostatnie tryumfy niemieckiej techniki wojennej

Wyzyskiwanie ultra-krótkich fal dla topienia konstrukcji stalowych—Możliwość strącania aeroplanów z wysokości 5.000 metrów i paraliżowania artylerji leżącej w oddaleniu. — Stosowanie promieni ultrafioletowych dla niszczenia żywych organizmów. — Niewidzialna fotografia i fotoelektryczna komórka.

W berlińskim tygodniku „Die Woche“ ukazał się artykuł niemieckich specjalistów z zakresu radjotechniki, inżynierów Koppelmeyera i Hennigera, gdzie zestawione zostały tryumfy niemieckiej techniki, która pracuje dla celów wojennych.

Jak twierdzą autorzy artykułu, wykorzystanie fal radiowych dla bezpośredniego oddziaływania niszczylińskiego na odległość jest wielce problematyczne, gdyż energia fal radiowych, przesłana w jednako wem nasileniu we wszystkich kierunkach, zatracą swą siłę w przestrzeni i może oddziaływać w nieznacznym zaledwie stopniu na magnety przelatujących w powietrzu aeroplanów.

Natomiast sytuacja zmienia się radykalnie, o ile stacja początkowo wysyła krótkie, szybko po sobie następujące fale w określonym kierunku. Ultra — krótkie fale, t. zw. Herza—posiadają bowiem niezwykłą właściwość: Przy spotkaniu żelaznych lub stalowych przedmiotów, wzbudzają w nich zmienne prądy o niesłychanie potężnej częstotliwości.

W rezultacie, mimo, iż ilość zużytej energii jest minimalna, metale te podlegają działaniu ultra - krótkich fal, rozgrzewają się niezmiernie szybko.

Jak twierdzą inżynierowie Koppelmeyer i Henniger, zbudowane na tych zasadach aparaty (Hochrwi) są w stanie roztopić stalową płytę z odległości kilkuset metrów.

Gdyby udało się, jak powiadają obaj inżynierowie, doprowadzić siłę krótkich fal do kilkuset kilowatów, promieniowanie ich mogłoby roztopić na swej drodze wszystkie napotkane mosty żelazne, strącić na ziemię aeroplany z wysokości 5.000 metrów, sparaliżować działalność nieprzyjacielskiej artylerji.

Dla organizmu ludzkiego, nie reagującego na zmienne prądy bardzo wielkiej częstotliwości, fale te są całkowicie bezpieczne. Niszczą one jedynie i sprządzają do bezużyteczności wszelkie metaliczne konstrukcje w promieniu swego działania.

Na innej podstawie zbudowane są aparaty, które zostały objęte wspólną nazwą „Flastrah“ i do których należą: słynny aparat angielskiego inżyniera Mathews'a, wydzielający śmiercionośne promienie i niedawno odkryty przez profesora t. zw. „Kok pierwotny“.

Podstawy te polegają na tem że ultrafioletowe promienie, przenikając przez atmosferę, jonizują ją po drodze czyli czynią przewodnikiem elektryczności.

Każdy taki promień staje się jakgdyby niewidzialnym drutem, czy przewodnikiem, przez

który może być przekazany prąd elektryczności o wysokim napięciu.

Jeżeli w punkcie wysyłającym promień znajdują się będzie potężne dynamo, a wysłany tą drogą prąd dotrze do metalowych części aeroplanu, czy też statku wojennego, we wszystkich częściach metalowych nastąpią niezwłocznie wyładowania, które następując w krótkich odstępach raz po raz, doprowadzą do destrukcji materji i tem samem do śmierci nietylko mechanizmów, ale i organizmów ludzkich.

Autorzy tego sensacyjnego artykułu dodają, iż zastosowanie tej metody do komórek biologicznych czyli żywych organizmów dało... bardzo interesujące wyniki.

Te same rezultaty dały fale ultrafioletowe dla t. zw. „niewidzialnej fotografii“. Specjalne projektory, kierowane nocą na eskadry statków wojennych oddziały wojsk, tabory i fortyfikacje, mogą dostarczyć najwierniejszego odbicia fotograficznego, żadanego obrazu na filmie, które jednocześnie odbijają się na małym ekranie

przed oczyma fotografującego „niewidzialnie“.

Wreszcie wynaleziona niedawno „fotoelektryczna komórka“, przemieniająca energię świetlną na elektryczną, jest prawdziwym okiem mechanicznym, które już znalazło szerokie zastosowanie w kolejniwstwie niemieckim.

Ustawiona na lokomotywie „komórka“ chwytła światło, które pada z sygnałów świetlnych i w niektórych wypadkach, kiedy światło jest czerwone, a więc alarmowe, lub za trzymujące, „komórka“ automa-

tycznie wprowadza w ruch hamulec pociągu. Również w aerodromach szum, wywołany przez warczące w powietrzu śmigło aeroplanu, pochwycony przez mikrofony i przekazany „komórce“ fotoelektrycznej, włącza prąd do potężnej latarni, która sama automatycznie oświetla lądowanie dla przybywającego aparatu.

Wyniki tych niezwykłych wynalazków, jeżeli danem im będzie otrzymać całkowicie za stosowanie praktyczne, są istotnie niezwykłe.

Niezwykłe, dziwne i ciekawe

Pomysł mecenasa Schwaydera—Kurnik profesora Sanda

W Kopenhadze odbywa się obecnie kongres przyrodnawczy, który zgromadził najwybitniejszych uczonych świata. Wszyscy ci luminarze nauki i mężowie głębokiej wiedzy zajmują się z niezwykłym zainteresowaniem kolegą swoim, profesorem Knutem Sanda i jego niezwykłym kurnikiem, mieszczącym się w 20 klatkach, przywiezionych specjalnie w celach naukowo-demonstracyjnych na kongres kopen-

haski.

Profesor Sanda prowadzi już oddawna naukowe i niezmiernie ciekawe badania i doświadczenia, zajmujące się problemem zamiany jednej płci na drugą, które to zagadnienie po gruntownym jego zbadaniu, dokonać może istnego przewrotu w dziedzinie fizjologii i w wielu innych gałęziach nauki i wiedzy.

O doświadczeniach tych opisano już wiele, lecz sam ba-

dacz trzymał je do pewnego stopnia w tajemnicy i obecnie dopiero przedstawił zdumionemu światu naukowemu rezultaty swej pracy. W przywiezionych klatkach mieszczą się dziwne egzemplarze kogutów, które poprzednio były kurami, znosiły jaja i za nic nie potrafiłyby, jak obecnie, zapisać donośnym dyszkantem, potrząsając przytem wyrosłym im na głowie dumnym grzebieniem.

Kokoszki te wyemancypowa-

wał do tej już ostatecznej granicy uczony profesor, droga przeszczepienia im pewnych hormonów kogucich. W ten sam sposób potrafił prof. Sanda najzupełniej zniewieścić kilka dzielnych kogutów, zamieniając je w spokojne kwokli.

Niektóre z naszych „garsonnek“ ucieszyłyby się ogromnie, oglądając w kolekcji prof. Sanda dziwnego ptaka, balansującego swemi cechami na cienkiej grzędzie pogranicza pomiędzy kurą a kogutem, co do którego śmiało zapytać można: „Czy to chłopczyk, czy dziewczynka?“

Łódź musi uzyskać połączenie z Zachodem

Doniosła konferencja w magistracie z przedstawicielami sfer gospodarczych

W dniu wczorajszym w sali posiedzeń magistratu pod przewodnictwem p. wice - prezydenta Rapalskiego odbyła się konferencja przy udziale przedstawicieli organizacji gospodarczych w sprawie ulepszeń komunikacyjnych dla Łodzi.

Na konferencji tej przedstawiciele organizacji gospodarczych poruszyli w pierwszym rzędzie konieczność przywrócenia bezpośredniego połączenia Łodzi z Zachodem i wskazywali na utrudnienia i niewygodę na jakie narażeni są podróżujący na szlaku: Łódź — Berlin — Paryż i z powrotem.

Dalej wskazano, iż Łódź nie

posiada odpowiedniego połączenia z Zagłębiem Dąbrowskiem oraz natowem. Również i połączenie z Gdańskiem przez Kutno jest nadzwyczaj niewygodne i naraża niejednego pasażera na wyczekiwanie przez cały dzień w Kutnie.

Podkreślano również fakt, iż Łódź nie posiada dotąd bezpośrednich połączeń z uzdrowskimi, chociaż wprowadzono bezpośrednio np. wagony Łódź — Zakopane i Łódź — Krynica.

W końcu konferencji poruszono sprawę fatalnego wyglądu i złego oświetlenia i antysanitarnych warunków obu dworców łódzkich.

zamknął konferencję p. wiceprezydent Rapalski oświadczeniem, iż wysunięte postulaty za wartę zostaną w specjalnym memorjale, który przesłany zostanie przez magistrat warszawskiej dyrekcji kolejowej.

Postulaty te niewątpliwie zostaną uwzględnione w opracowywanych obecnie rozkładach jazdy na 1930 - 31 rok, o co magistrat będzie zabiegać.

W sprawie ulepszenia połączeń komunikacyjnych na linii Łódź — Paryż wystąpi również z memorjałem izba przemysłowo - handlowa.

Nowoprzybywający prenumerotorzy

POCZĄTEK fascynującego romansu współczesnego :: MAURYCEGO DEKOBRY

SERENADA ŚMIERCI

OTRZYMUJĄ ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE

Jeden z najslawniejszych prawników żydowskich, zamieszkały w Denver, w Ameryce Północnej, niejaki Schwayder, zorganizował specjalne stowarzyszenie żydowskie, celem podjęcia rewizji procesu przeciw Chrystusowi.

Bedąc głęboko przeświadczony, że osad, dokonany nad Chrystusem przez kapłanów żydowskich, jest ciężką i odwieczną plamą, ciężką na narodzie żydowskim, Schwayder proponuje zwołanie w Jerozolimie wielkiego sądu, który ma orzec, czy sprawiedliwy był wyrok, wydany na Syna Bożego przez omnylny sąd ludzki. Gdyby okazało się, że Chrystus sa skazano niewinnie—co wyda je się Schwayderowi zupełnie pewne — natenczas wielki sąd uzna straszną słabość Piłata i uległość jego w stosunku do niesprawiedliwego żądania kapłanów żydowskich i zawezwie cały świat żydowski, aby przebłagał Boga za popelniona zbrodnię.

W skład tego sądu ma wejść 23 najwybitniejszych rabinów całego świata, 24 największych uczonych i 240 najznakomitszych członków gmin żydowskich.

Każdy z sędziów ma być poprzednio zaprzysiężony, iż sądzić będzie i postępować w myśl prawdy i sumienia.

Ciekawe jest, jak na tę niesłychaną dotychczas propozycję zareaguje świat żydowski a szczególnie jego sfery ortodoksyjne.

POŁĄCZENIE BANKÓW WIEDEŃSKICH

Odwróciło od Austrii wielką katastrofę finansową

Wiedeń. We Wiedniu wydawnictwo następujący urzędowy komunikat:

Jak się dowiaduje wiedeńskie biuro korespondencyjne, rokowania, wdrożone z inicjatywy rządu, w sprawie fuzji Bodenkreditanstaltu z Austriackim Zakładem Kredytowym, przybrały obrót tego rodzaju, że oczekiwać należy pozytywnego rezultatu.

Definitywne zawarcie umowy zależy od spełnienia kilku warunków, co do których w najbliższych dniach należy oczekiwać decyzji.

Tranzakcja ta nałoży wprawdzie na akcjonariuszy Bodenkreditanstaltu znaczne ofiary, z drugiej strony jednak zapewni właścicielom wkładek i innym wierzycielom pełne bezpieczeństwo, tudzież umożliwi zakładowi przemysłowemu, należącemu do koncernu Bodenkreditanstaltu dalszą spokojną pracę.

ARTYKUŁY WSTĘPNE.

Wiedeń, 8 października. Dzisiejsze dzienniki poświęcają artykuły wstępne wydarzeniom finansowym, które się rozegrały wczoraj i dzisiaj.

Dzienniki stwierdzają, że gdyby nie energiczne wystąpienie kanclerza Schobera, wówczas nastąpiłaby w Austrii katastrofa finansowa, która byłaby o wiele większa, aniżeli katastrofa, która wydarzyła się swego czasu z powodu spekulacji franka.

Do ostatniej chwili wazyły się losy. Rokowania toczyły się przez całą niedzielę do północy i dopiero o godz. 12 zdołano sformułować komunikat, donoszący o przedwstępnej umowie w sprawie fuzji Bodenkreditanstalt z oesterreichische Kreditanstalt.

Komunikat ten w ostatniej chwili został oddany prasie w poniedziałek. Gdyby się nie pojawił, wówczas nastąpiłaby na giełdzie wiedeńskiej panika nieobliczalna w skutkach. Komunikat ten przyczynił się do uspokojenia publiczności.

Biura Bodenkredit-Anstalt były w poniedziałek otwarte, ruch był normalny i nie dało się zauważyć żadnego runu.

Dzienniki poświęcają obszernie artykuły karierze prezydenta Bodenkredit-Anstalt dr. Rudolfa Sieghardta. Był on synem rabinów i urodził się na Śląsku. Wywędrowawszy do Wiednia, poświęcił się karierze finansowej i objął podrzędne stanowisko w ministerstwie skarbu.

Po 10 latach ówczesny prezydent ministrów Körber wy dobył go z zapomnienia i młody urzędnik zaawansował w ciągu dwóch lat z sekretarza ministerjalnego na szefa sekcji. Wpływ jego rósł coraz bardziej i wnet uzyskał on prawo bezpośredniego wstępu do cesarza bez urzędowego meldowania się. Cesarz Franciszek Józef spełnił jego życzenia i zamianował go dyrektorem Bodenkredit-Anstalt. Stanowisko to w czasach przed wojennych było bardzo wpły wowe.

Kiedy wstąpił na tron Karol, wówczas pierwszym jego czynem było danie dymisji Sieghardtowi. — Wrócił on dopiero na to stanowisko po przewrocie i piastował do dnia dzisiejszego.

Dr. Sieghardt jest prawie wyłącznie właścicielem akcji to-

warzystwa „Steyermühl”, które — jak wiadomo — wydaje „Neues Wiener Tagblatt” i cały szereg pism.

Po ustąpieniu ze swego stanowiska wrócił on do dziennikarstwa.

Dzienniki wiedeńskie atakują ostro prezydenta austriackiego banku narodowego Reicha, żądając jego ustąpienia dlatego, że udzielał on zbyt wielkich kredytów wekslowych Sieghardtowi.

Bank Narodowy wychodzi z całej tej opresji bez straty, ponieważ austriacki zakład kredytowy objął wszystkie zobowiązania Bodenkredit-Anstalt. Straty poniosła tylko akcjonariusze, którzy uzyskają 1/4 wartości swych akcji.

CO PISZE PRASA WIEDEŃSKA?

Wiedeń. Wiedeńska prasa poniedziałkowa rozpisuje się obszernie o dokonanej fuzji. Według „Sonn. u. Montagsztg.” koła finansowe były już oddawna przekonane, że Bodenkreditanstalt nie da się utrzymać jako samodzielne ciało gospodarcze. Po ostatnim przesileniu politycznym w Austrii, nastąpiło masowe wycofywanie wkładek i wypowiedzenie kredytów zagranicznych. Dyrekcja Bodenkreditanstaltu przedstawiła rządowi austriackiemu stan rzeczy, a kanclerz Schober powziął myśl przyjęcia z pomocą zagrożonemu bankowi, przez sżycowanie go z Austr. Zakładem Kredytowym.

Prezdyent Austr. Zakładu Kredytowego Louis Rotszyl i dyr. Neurath, po zbadaniu stanu rzeczy, oświadczyli zasadni-

czą gotowość do fuzji, czyniąc ją jednak zależną od szeregu warunków. Wymiana akcji Bodenkreditanstaltu na akcje Austr. Zakładu Kredytowego nastąpi w stosunku 4:1, to znaczy za 4 akcje Bodenkreditanstaltu otrzymają akcjonariusze tylko jedną akcję Austr. Zakładu Kredytowego.

Na giełdzie dzisiejszej w Wiedniu został wydany urzędowy zakaz handlu akcjami Bodenkreditanstaltu. Dotychczasowe kierownictwo Bodenkreditanstaltu z prezydentem Sieghardtem na czele ma zupełnie ustąpić.

Z 800 urzędników Bodenkreditanstaltu zatrzyma Austr. Zakład Kredytowy tylko 500. Umowy z dyrektorami poszczególnej przedsiębiorstw przemysłowych będą poddane rewizji.

„Sonn. u. Montagsztg.” pisze, że Bodenkreditanstalt uieruchomił swoje kapitały przez włożenie ich w przedsiębiorstwa takie, jak „Steyer”, „Fanto” i inne.

W przedsiębiorstwo „Steyer” włożono 50 milionów szylingów. Walka Sieghardta przeciwko Bosłowi kosztowała 8 milszylingów. Pretensje wątpliwe wynoszą 200 milszylingów. Badanie ksiąg, dokonane przez rzeczoznawców z banku narodowego, wykazało jednak, że Bodenkreditanstalt jest wypłacalny.

„Der Montag” pisze, że decydujące narady odbyły się w niedzielę w gmachu ministerstwa skarbu. Trwały one cały dzień. Popołudniu zdawało się, że pertraktacje zostaną rozbite.

Przedstawiciele Austr. Zakładu Kredytowego oświadczyli,

że wobec niemożności porozumienia się z kapitalistami zagranicznymi, nie będą w stanie ukończyć rokowań w niedzielę. Dopiero dzięki wysiłkom kanclerza Schobera udało się skłonić strony do zawarcia umowy przedwstępnej. W umowie tej stwierdzono, że bank Rotszylda i pewna grupa amerykańska przedsięwzma powiększenie kapitału Austr. Zakładu Kredytowego, celem objęcia Bodenkreditanstaltu.

Omówienie szczegółów umowy nastąpi w dniach najbliższych.

KULISY POLITYCZNE.

Wiedeń, 8 października. Dopiero obecnie wychodzi na jaw ciekawe tło tego połączenia, które służy — jak się teraz okazuje — jedynie do zatuszowania zupełnego upadku „Bodenkreditanstalt”. Instytucja ta w ostatnich latach popierała czynnie rząd Seipla, zaś w najbliższej przeszłości działalność swoją skierowała na finansowanie Heimwehry.

Przyczyna upadku jest, według pogłosek w sferach politycznych, przedewszystkiem spowodowane przez pogroźki Heimwehry wycofanie wkładek, oraz niemożliwość uzyskania nowych i wypowiedzenia starych kredytów.

Również skarb państwa wskutek upadku „Bodenkreditanstalt” jest silnie poszkodowany, ponieważ pocztowa kasa oszczędności zmuszona była wziąć w posiadanie akcje Bodenkreditanstalt i Unionbank.

Stratę austriackiego skarbu obliczają na 20 milionów szylingów.

WIEDŃ 8 października. (Tel. wł.) Ujawnione dziś przez komunikat rządowy szczegóły fuzji Boden-Kredit-Anstalt z bankiem Rotszyldów dowodzą, że ma się w tym wypadku do czynienia przedewszystkiem z bankrutem. To tłumaczy ociąganie się Rotszylda, co do ostatniego przejęcia wszystkich długów Boden-Kredit-Anstalt. W pewnych kołach finansowych słychać zdanie, że po ustaleniu stanu Banku przekonano się, że pasywa przekraczają o wiele aktywa. Pisma lewicowe podkreślają wielkie straty, jakie z powodu afery Boden-Kredit ponosi państwo, względnie Pocztowa Kasa Oszczędności i Bank Narodowy. Powszechnie chwalą energję, z jaką kanclerz Schober zdołał skłonić Rotszylda do prowizorycznego objęcia banku. Kanclerz miał nawet grozić dymisją. W kołach rządowych zapewniają, że Bank Rotszylda, mimo zastrzeżeń, zamieni niebawem układ prowizoryczny na układ ostateczny. Słychać też, że Bank postanowił zaniechać udzielania dalszego poparcia Heimwehrze.

CZY I W WARSZAWIE FUZJA BANKÓW?

Pogłoski w sferach finansowych

W sferach bankowych mówi się o projektowanej fuzji 2-ch banków warszawskich, mianowicie „Banku Handlowego” i „Banku anglo-polskiego”. Do fuzji tej przywiązuje się wielką wagę przez wzgląd na zaangażowanie kapitału angielskiego w „Banku anglo-polskim”. Po fuzji ma pozostać Bank Handlowy, zaś nazwa banku „Anglo-polskiego” ma ulec likwidacji.

PODATEK OBROTOWY

ma być zreformowany

Prace Ministerstwa Skarbu w związku z projektem reformy podatku obrotowego utknęły ostatnio na martwym punkcie. Projekt reformy ujęty z punktu widzenia wprowadzenia ulg dla handlu obniżyłby według obliczeń departamentu podatkowego wpływy z podatku obrotowego o 50 milionów zł. rocznie. Kwota ta pozostałaby w obrocie handlowym i niewątpliwie przyczyniłaby się do spotęgowania kapitalizacji w tej dziedzinie. Z drugiej jednak strony zachodzą obawy, że obniżenie wpływów skarbu państwa o 50 milionów złp. bez znalezienia innego źródła, które pokryłoby wytworzoną lukę, spowodowałoby niedobór budżetowy. Czynniki gospodarcze wskazują na to, że pogląd ten jest niesłuszny. Praktyka administracyjno-skarbowa wykazuje, że im mniejsze jest obciążenie podatkowe, tem więcej za podatki wpływa. Wzrost kapitalizacji w handlu przyczyniłby się do wzrostu obrotu. Pozatem opłacanie podatku obrotowego według niższej stawki daje efekt mniejszego uciekania od tego podatku. Toteż nie ulega wątpliwości, że wpływy zmniejszyłyby się zupełnie, a jednocześnie śruba podatkowa nie byłaby tak ciężką.

GIEŁDY

9. X. 29

WALUTY

Belgia 124.31
Holandia 358.34
Londyn 43.36
Nowy Jork 8.90
Paryż 35.00
Praga 26.39 i pół
Szwajcaria 172.20
Sztokholm 239.23
Włochy 46.69
Wiedeń 125.39

Tendencja dla dewiz niejednorodna. Obroty większe. Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8.8875. Rubel złoty 4.64. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY

7 proc. pożycz. stabilizacyjna 88.00 (w proc.)
4 proc. państw. pożycz. premjowa dolarowa 61.75
5 proc. konwersyjna 50.00—49.85.
6 proc. pożycz. dolarowa 80.00 (w proc.)
8 proc. L. Z. Banku gosp. krajowego 94.00 (zł. 161.68)
4 i pół proc. L. Z. Warszawy 46.25
8 proc. L. Z. Warszawy 67.50—67.00
10 proc. L. Z. Lublina 71.75
8 proc. L. Z. Łodzi 57.75 — 58.00
5 proc. L. Z. Łodzi 45.00 —

AKCJE.

Bank handlowy 116.50
Bank Polski 167.00
Siła i Światło 117.00
Z pożyczek państwowych słabsze: 5 proc. konwersyjna i obie premjowe. Dla listów zastawnych tendencja słabsza, dla akcji — niejednorodna.

Uregulowanie podatku od ładunków kolejowych

Min. spraw wewn. wystosowało okólnik w sprawie komunalnego podatku od towarów przywożonych kolejami.

Okólnik głosi, że w związku z podwyższeniem od 1 października r. b. towarowej taryfy przewozowej na kolejach państwowych, zachodzi konieczność takiego uregulowania stawek komunalnego podatku od towarów, przywożonych kolejami, aby wysokość tego podatku, którego wymiar oparty jest na kolejowej opłacie przewozowej była utrzymana na dotychczasowej mniej-więcej wysokości.

Dla m. st. Warszawy podatek nie może przekraczać kolejowej opłaty przewozowej za odległość 25 km., dla Łodzi, Lwowa i Krakowa — za odległość 15 km., dla pozostałych uprawnionych gmin wiejskich — 10 km.

Podatek od towarów, przywożonych z odległości nie dalszej, niż 50 km., dla wszystkich uprawnionych gmin wiejskich nie może przewyższać połowy kolejowej opłaty przewozowej za odległość 5 km. W wypadku, gdy taryfy nie przewidują stawki za taką odległość, maksymalny wymiar podatku nie może wynieść więcej, niż trzecią część opłaty przewozowej za odległość 10 kilometrów.

Podatek od towarów przywożonych w drobnych przesyłkach o wadze do 20 kg. nie może przewyższać dla wszystkich uprawnionych gmin wiejskich połowy kolejowej opłaty przewozowej za odległość 5 km.

Rozporządzenie weszło w życie 1 października.

Czyżby rekord światowy

Przy olbrzymim udziale najlepszych fińskich lekkoatletów odbył się bieg „przez Helsingfors” na przestrzeni 25 km. Zwyciężył Martellin w znakomitym czasie 1 g. 22 m. 18 s. przed Sipilae o parę metrów. Wynik Martellina jest lepszy od rekordu światowego angiela Harpera (1 g. 23 m. 45 s.). Trasa, która przebiegł Martellin ma być jeszcze raz wymierzona, gdyż wymaga tego formalność związana z zatwierdzeniem rekordu.

Poirée-Pokal w Paryżu

Ostatni jesienny turniej tenisowy w Paryżu o pułkar t. zw. „Poirée-Pokal” zakończył się triumfem Borotry, który pokonał w finale Boussusa w trzech setach 6:3, 7:5, 9:7.

W konkursie pań M-me Mathieu gładko zwyciężyła niemieckie Friedleben w stosunku 7:5, 6:3.

Sądząc z ostatnich wyników p. Mathieu, jest ona obecnie chyba najlepsza tenisistka Europy.

Hoff znów skacze

Charles Hoff, który był przez długie lata rekordzista świata w skoku o tyczce, po paroletniej bezczynności sportowej znów bierze udział w zawodach. Ostatniej niedzieli na zawodach w Trondheim Hoff osiągnął w skoku o tyczce wysokość 4 m. 28 cm. (gorzej o 4 cm. od rekordu Carra).

Belgia bije Holandję w „Water-polo”

Międzynarodowe spotkanie w pilce wodnej Belgii i Holandji w Brukseli przyniosło zdecydowanie zwycięstwo Belgów w stosunku 7:4. Belgia w ten sposób staje się europejską ekstraklasą w waterpolo.

Rozegrany w Warszawie mecz piłki wodnej między Belgią i Polską w sierpniu wygrali goście łatwo 8:0.

Mazairac i Szamota na Dynasach

W nadchodzącą niedzielę na Dynasach w Warszawie spotka się mistrz Polski Szamota, znający się obecnie w świetnej formie, z mistrzem świata Masairaciem. Na ostatnich mistrzostwach świata w Zurychu Szamota przegrał do Mazairaca w ćwierćfinale bardzo nieznacznie.

Oprócz wymienionych mistrzostw startować będą: Koszucki po raz pierwszy w tym roku, Podgórski i szereg innych kolarzy.

Hempel wygrywa maraton niemiecki

Rozegrany w niedzielę ubiegłą bieg maratoński o mistrzostwo Niemiec, przyniósł już tradycyjne zwycięstwo Hempelowi z S. C. Charlottenburg w czasie 2 godz. 47 m. 34,4 sek. Hempel po raz 8-my zdobywa mistrzostwo swego kraju w maratonie, co jest swego rodzaju rekordem. Oprócz Hempela dwaj zawodnicy, a mianowicie Mierdel i Krupa mieli czasy lepsze niż 3 godz.

Jak wiemy w polskim tegorocznym maratonie jedynie zwycięzca Milcz (AZS-Warsz.) nie przekroczył 3-ech godzin.

NIEMCY-- JAPONIA

NIEZNACZNE ZWYCIĘSTWO NIEMCÓW 79:71

Oczekiwane z niecierpliwością przez sportowców Europy zawody lekkoatletyczne Niemiec i Japonii rozegrane w formie meczu, przyniosły nieznaczne zwycięstwo Niemcom w stosunku 79,71 pkt.

Meeting przeprowadzony był na olbrzymim stadionie w Tokio w obecności 40 tys. widzów.

Japończycy wbrew przewidywaniom okazali się doskonałym przeciwnikiem. Różnicę 8-miu punktów zdołali Niemcy wypracować tylko w konkurencjach biegowych podczas gdy w skokach Japończycy górowali wyraźnie, a w rzutach byli równi Niemcom. Asem reprezentacji Japonii byli Nambu i Kimura. U Niemców dwukrotnie zwycięstwami mogą się pochwalić Peltzer (800 i 1500 m.) oraz Eldracher (100 i 200 m.).

Podajemy szczegółowe wyniki drugiego dnia zawodów 100 m. 1) Eldracher (N) 10,6 s., 2) Nambu (J), 3) Widman (N) 400 m., 1) Store (N) 48,8 s., 2) Engelhardt, 3) Nakayima, 1500 m. 1) Peltzer (N) 4 m. 4,8 s., 2) Boe

cher 3) Kitamoto. Sztafeta 4x200 m. 1) Niancy (w składzie Storz, eWiss, Widman i Eldracher) 1 m. 27,2 s., 2) Japonia Rzut oszczepem 1) Molles (N) 62,28 m., 2) Sumiyochi (J) 57,85 m., 3) Sugamura (J) 57,57.

Rzut dyskiem — 1) Saito (J) 42,05 m., 2) Hirschfeld 41,14 m., 3) Itabashi 40,07 m.

Skok w dal — Nambu (J) 7,31 m., 2) Koecherman (N) 7,18 m., 3) Oda 6,87 m.

Skok w wyż — Kimura (J) 1,90 m., 2) Ono (J) 1,90 m., 3)

Ladewig (N) 1,88 m.

Jak widzimy Japonia w ciągu krótkiego czasu stała się potęgą lekkoatletyczną. W roku ubiegłym Japończycy, powracając z Olimpiady, mieli rozegrać zawody z naszą reprezentacją. Wówczas mieliśmy pewne szanse. Dziś lekkoatleci „krajny wschodzącego słońca” zwyciężyliby bezapelacyjnie. Jedynie Petkiewicz, Kostrzewski i do pewnego stopnia Baran oraz Sikorski mieliby coś do powiedzenia w meczu z Japończykami.

Niedziela ligowców

W dn. 13 października 10 drużyn ligowych będzie walczyło o punkty. ŁKS. po triumfach na własnym gruncie wyjedzie do Lwowa na mecz z Pogonią Turyści gości będą Garbarnię Legia zmierzy się na swym boisku z Wisłą, IFK. gra z Cracovią w Krakowie, Czarni wreszcie jadą do Poznania do Warty. Trzynastka może być

dla wielu fatalnym dniem, szczególnie Turyści i Pogoni muszą się strzec tego.

Odpoczywają trzy drużyny ligowe: Polonia, Warszawianka i Ruch. Zmiany w tabeli mogą zająć, wobec małej różnicy punktów zdobytych przez poszczególne kluby, bardzo znacznie.

Przed finałem „Łuczniczki”

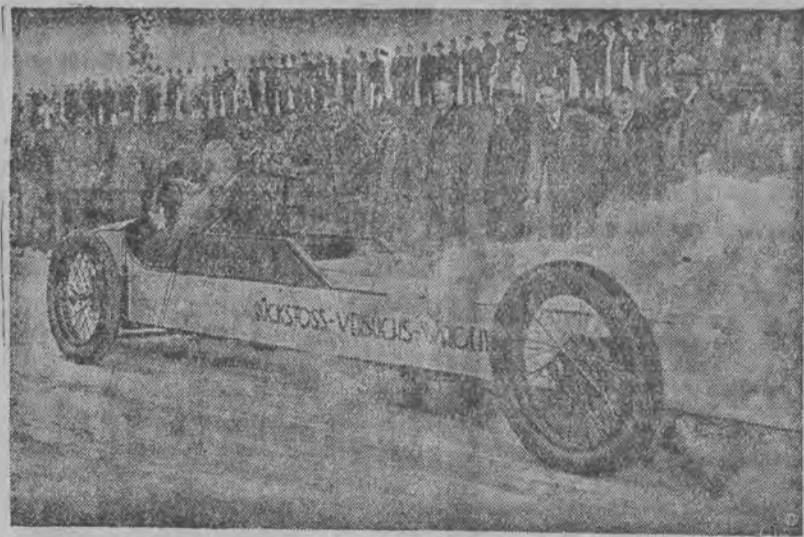
W najbliższą niedzielę odbędzie się w Katowicach bieg naprzelaj o mistrzostwo Polski dla mężczyzn. Impreza ta jest ostatnim etapem tegorocznych mistrzostw i jednocześnie pięcioletniej rywalizacji AZS-u warszawskiego i Polonii. Po pięciu latach Polonia ma za ledwie 1 punkt przewagi. AZS. zgłaszają do „crossu” wszystkich swych najlepszych „mi-

lerów” i „stayerów” z Jaworskim, Milczem, Kostrzewskim i Polewskim na czele. Tymczasem Polonia zgłosiła tylko Orłowskiego, zdolnego ale jeszcze nierutynowanego biegacza i całkiem nieznanego Piotrowskiego. Brak Szelestowskiego, Łukasiewicza i Idrjona może spowodować klęskę Polonii. Z drugiej strony w razie startu Sawaryna, Sarnackiego, Moty-

ki i Czubaka ani Polonia, ani AZS. mogą nie zdobyć w tym biegu żadnego punktu. „Łuczniczka” dostałby się wtedy „fuksem” w ręce Polonii.

Wartość sportową „crossu” obniży brak Petkiewicza, który w tym dniu będzie biegł w Paryżu i Kusocińskiego, ze szloroczego mistrza Polski w biegu naprzelaj.

Na popędzie raketowym



W Essen odbyły się próby z nowym samochodem raketowym konstruktora Valiera puszczanym w ruch przy pomocy skroplonego powietrza. Przy pierwszych próbach uzyskano szybkość 60 km. na godzinę lecz według opinii p. Valiera, przy dalszych udoskonaleniach mechanizmu maszyny, uzyska ona rekordową żyzość biegu.

Międzynarodowy zjazd klubów automobilowych

Od wczoraj do 12 października obradować będzie w Paryżu Międzynarodowy Związek Zrzeszonych Klubów Automobilowych.

Zjazd tegoroczny ma wyjątkowe znaczenie, bowiem podczas niego obchodzona będzie uroczystość 25-lecia Międzynarodowego Związku. Oprócz zwykłych obrad, na których

będą omawiane ważne sprawy z zakresu turystyki, sportu oraz innych dziedzin życia automobilowego zjazd uświetniony zostanie szeregiem uroczystości jubileuszowych.

Polski automobilizm reprezentują prezes Automobilklubu p. Karol Raczyński i wiceprezes p. Janusz Regulski.

Nowe rekordy lekkoatletyczne

Zarząd P. Z. L. A. zatwierdził szereg nowych rekordów lekkoatletycznych, a mianowicie skok w dal 726 cm. Sikorskiego, 1500 mtr. 4:002 Petkiewicza, sztafeta 4x400: czas 3:23,4 Piechocki, Gniech, Żuber

Kostrzewski, dziesięciobój 7233,53 pkt. Rejzika, 60 mtr. dla pań 7,6 sek. Walasiewiczówny.

O wejście do Ligi

Najlepsi w klasie A też nie będą próżnowali w niedzielę. ŁTSG, wyjedzie na zawody z Marymontem warszawskim, Legia (Poznań) spotka się z Polonią (Bydgoszcz). Naprzód (Lipiny) grać będzie w Radomiu z RKS-em, Cresovia (Grodno) wreszcie zmierzy swe siły z Ogniskiem w Wilnie.

Dla większości tych drużyn spotkania są decydujące. Specjalnie ŁTSG. może wygraną zapewnić sobie udział w rozgrywkach finałowych.

Zjazd gwiazdzisty do Wilna

W ubiegłą niedzielę zakończył się automobilowy zjazd gwiazdzisty organizowany przez Automobilklub wileński, z okazji otwarcia szosy, Eiszyżki — Wilno. Pomiedzy godz. 15 a 17 na dziedzińcu pałacu reprezentacyjnego w Wilnie przybyło 16 maszyn z całego kraju, biorących udział w klasyfikacji zjazdu. Z powyzszych maszyn 7 pochodzi z Wilna, a reszta z Warszawy, Łodzi, Poznania i Pomorza. Dwa wozy były poza konkursem. O godz. 17-ej wszystkie wozy przedzieliły przez miasto, poczem odbył się wieczorem w hotelu Georg'a bankiet na cześć uczestników zjazdu.

Najdłuższy lot

Costes i Belloute, lotnicy francuscy, którzy odbyli lot z Paryża do Cziesekaru w Mandzurji, jak się okazuje pobili światowy rekord długości lotu bez lądowania. Przestrzeń prze lotu wynosi 7840 km. Ostatni rekord światowy lotu bez lądowania należał do lotników włoskich Ferrarina i Delpreto ustalony w lipcu 1:28 r. i wynosił 7.180 km.

Prix Jean Bouin

W niedzielnych zawodach w Paryżu odbył się bieg t. zw. „Prix Jean Bouin” na dystansie 5000 mtr., w którym to biegu miał startować Petkiewicz. Zwycięstwo odniósł, jak było do przewidzenia, Finn Loukola w nienadzwyczajnym zresztą czasie 15 m. 20,4 sek. przed Włochem Beccali (o 3 m.) i Francuzem Potardem, Niemiec Koem został w tyle więcej niż całą rundę (400 mtr.). Sądząc z czasu uzyskanego przez Loukolę, Petkiewicz miałby poważnie szansę w tym biegu.



Kaloszei Śniegowca
Tretorn

Największy wybór w firmie

B. BOY i S-ka
Łódź, Piotrkowska 154,
tel. 80-22

**UKAZAŁ SIĘ W DRUKU
PRZEWODNIK PRZEMYSŁU
I HANDLU POLSKIEGO**

ROCZNIK III-CI



Pod Redakcją

D-RA LEONA PĄCZEWSKIEGO.

i przy współudziale Pp.:

B. Balińskiego — Dyr. Zw. Hut. Szkl. Dr. M. Barcińskiego — Dr. Zw. Przem. Włókien. w P. P. Dr. R. Batagłji — Dyr. Zw. Przem. Koniek., Inż. M. Chorzewskiego — Dyr. Polsk. Zw. Metal., Aleks. Dąbrowskiego — Prez. Rady Nacz. Zw. Drzewnych, J. Dębickiego, J. Gościckiego — b. Min. Roln., J. Iwasiewicz — Dyr. Zw. Cukrowni, A. Iwańskiego, Adw. Dr. A. Kielskiego, St. Fr. Królikowskiego, Nacz. Wydz. Min. P. i H., W. Kuczewskiego — Sekr. Unj. Zw. Spółdz. w Polsce, Prof. Dr. J. Michalskiego — b. Min. Skarbu Dr. J. Piekalkiewicz — Nacz. Wydz. G. U. S., Dr. L. Spaeta — Dyr. Powsz. Danku Kredyt., Inż. M. Prokopowicza — Dyr. Dep. Min. R. P., A. Siebenichnena — Nacz. Wydz. Min. P. i H., Inż. M. Szydłowski — b. Min. P. i H. Dr. S. Wachowiaka — b. Wojewody, Inż. T. Zamoyskiego — Dyr. Zw. Przem. Chem. i wielu innych.

ZAWIERA: wyczerpujące informacje ze wszystkich dziedzin życia gospodarczego z uwzględnieniem nowych działań, jak: **automobilowy, filmowy, spółdzielczy** i t. p. oraz **komplety adresów** z podziałem na grupy

WAŻNE: dla sfer przem.-handl., finans., rolniczych, urzędów, zakładów naukowych i wszystkich osób, interesujących się zagadnieniami ekonomicznymi naszego kraju.

Cena egzempl. zł. 50.— z przesyłką zł. 54.—

DO NABYCIA: w biurach wydawnictwa Warszawa, 5-to Krzyska 15. Telefony: 37-98 i 37-93 oraz w księgarniach.

**Śniegowce
i kalosze**



*eleganckie i trwałe
zażądać wszędzie*

Hurt: Towarzystwo Akcyjne Wyrobów Wełnianych i Gumowych F. W. SCHWEIKERTA w Łodzi, ul. Piotrkowska 147.
B. Boy i S-ka, Łódź, Piotrkowska 154.
Tow. Handl. „Guma” Sp. z ogr. odp., Piotrkowska 149.
M. Fantalis, Łódź, Ogrodowa 2.
J. Rosenblum, Łódź, Piotrkowska 19.
Ch. Mędrowski, Łódź, Nowomiejska 32 i Zgierska 34.

SALA FILHARMONJI.

Czwartek, dnia 10 października
o godz. 8.30 wieczorem
**Tylko Jeden Wieczór Pieśni
Egzotycznych**
wykona pieśniarka palestyńska

BRACHA ZFIRA

oraz
NACHUM NARDI (fortepian)
EFEKTOWNE WSCHDNIE KOSTJUMY.
W PROGRAMIE Pieśni w językach:
hiszpańskim, hebrajskim, tureckim,
żydowskim i in.
Muzykę opracował NACHUM NARDI.
Bilety nabywać można w kasie Filharmonji.

Doniesienia rozmaite

Odzieżówka. Spółdz. Tow. Kredyt. dla Urzędnik. Państw. Wojsk. Komun. i Cyw. z ogr. odp. centrala w Łodzi. prosi niniejszem członków Spółdzielni o przybycie na Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbyć się mające we wtorek dn. 15-go października 1929 r. o godz. 7-ej wiecz. w pierwszym terminie, godz. 8-ej w drugim terminie bez względu na ilość przybyłych członków w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 69 w lokalu Zw. Kupców Detalistów (poprzeczna of. I-sze p.) z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie i wybór Prezydium zgromadzenia. 2) Odczytanie i przyjęcie protokołu do wiadomości z poprzedniego Walnego Zgromadzenia. 3) Wybór 2-ch członków Dyrekcji i jednego członka Rady Nadzorczej. 4) Zmiana niektórych §§ Statutu Spółdzielni. 5) Wolne wnioski. 1122

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?
Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekulowicza, Warszawa, Żorawia 42 M. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 1094—31

POSZUKUJE
wychowawczynię do dwojga dzieci (lat 8 i 9) Piotrkowska 53, I-sze piętro, front, miesz. 1. 1116

DUŻY
pokój z kuchnią z światłem elektrycznym w centrum miasta do odstąpienia od zaraz z powodu wyjazdu. Wiadomości w administracji pisma od 1—2-ej.

DWA
pojedyncze umeblowane pokoje do wynajęcia. Wólczańska 4 m. 2 między 2—5. 1122

UNIEWAŻNIAM
kwit wydany przez Bank Związku Spółek Zarobkowych na nazwisko R. Utz na ogólną sumę 300 zł. za Nr. 19748

MOSZEK
Mendel Lajzerowicz, zagubił dowód osobisty wydany przez Komis. Rządu w Łodzi. 1122—11

Hallo! Łodzianie! Na sezon zimowy nadszedł wielki wybór towarów Bielskich, Tomaszowskich oraz innych. Spieszcie do pierwszorzędnego zakładu krawieckiego

CETTERA, Piotrkowska № 229.

UWAGA: wielki wybór gotowych pałt.

UWAGA: wielki wybór gotowych pałt.

**Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek (róg Rokicińskiej)**

Od 8. X. dn. 14. X. 1929 r.

**DLA DOROSŁYCH:
PREZYDENT**

W rolach głównych:
Suzy Vernon, Mikołaj Malinkow i Iwan Mozzuchin.

**DLA MŁODZIEŻY:
Tom i Tonny zwyciężają**
Dramat sportowy w 8 aktach.
Nast. program: **Burza nad Azją!**

Początek seansów dla dorosłych o godz. 18.45 i 21, w soboty i w niedziele 16.45, 18.45 i 21.
Początek seansów dla młodzieży o g. 15-ej i 17-ej, w soboty i niedziele o 13 i 15-ej.

Lekarz-Dentysta

B. ABOVA
powróciła.

Piotrkowska Nr. 85, tel. 78-21
godz. przyjęć od 9—10 i 4—7 pp.

KAŻDY

może nabyć na najdogodniejszych warunkach nasz 3-lampowy

radjoparat „Liliput” odbiera wszystkie większe stacje europejskie. Cena z głośnikiem i lampami już od 380 zł.

UWAGA! Przerabiamy stare aparaty na najnowsze typy. Ceny niskie. Najdogodniejsze warunki. Demonstracje codziennie od 12—13 i 16—19-ej.

Łódzkie Tow. Radjowe
Piotrkowska 107 w podwórzu.

Żądać we wszystkich księgarniach

**ZENON POSNER:
ZAWSZE CI SAMI.**

Cena 4 zł.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60, za odnośnienie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.50; zagranicą — zł. 10.—.

Redakcja i administracja Piotrkowska 106. Telefon centralny 199. Redakcja nocna i drukarnia Piotrkowska 86 telef. 799. Redakcja otwarta dzień i noc bez przerwy. Administracja od 8 do 20. Redaktor przyjmuje od 17—18.

Redaktor i Wydawca: MARCELI SACHS.

Ogłoszenia. Jednoszpaltowy milimetr wysokości w tekście (strona 5 szpalt) przed tekstem 50 groszy, w tekście 40 groszy, po tekście 25 groszy, zaręczynowe i zaślubinowe ryczałtem — 10 złotych. Nekrologi do 50 wierszy po 25 gr., do 100 wierszy po 35 groszy, ponad 100 wierszy po 45 groszy. Ogłoszenia zwyczajne po tekście (strona 10 szpalt) dwu i więcej szpaltowe za wiersz milimetr. 10 groszy, jednoszpaltowe — 12 groszy za milim. wśród drobnych 15 gr. za milimetr jednoszpaltowy. Drobne — 15 groszy za wyraz (najmniejsze 1 zł. 50 gr.) poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz (najmniejsze 1 zł.) Zamiejscowe droższe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. Stałe ogłoszenia kin, teatrów, i lekarzy podług umowy.

W drukarni, Piotrkowska 86.